

Wojciech J. Karanowski

№ 26.

ROK VIII.

Warszawa 16 (28) Grudnia 1873 r.

TOM XV.

GAZETA LEKARSKA

PISMO TYGODNIOWE

POŚWIĘCONE

WSZYSTKIM GAŁĘZIOM UMIEJĘTNOŚCI LEKARSKIEJ,
FARMACYI I WETERYNARYI.

Cena Gazety Lekarskiej. W Warszawie: rocznie rsr. 5, półrocznie rsr. 2 kop. 50. W Królestwie i Cesarstwie: w redakcyi (z przesyłką) rocznie rsr. 6, półrocznie rsr. 3.

Cena Biblioteki Umiejętności Lekarskich. W Redakcyi półrocznie (od 1 lipca 1873 do 1 stycznia 1874) rsr. 10; od początku wydawnictwa do 1 stycznia 1874 r. rsr. 128 (z przesyłką).

Cena Przeglądu Postępów Nauki Lekarskiej. Rocznie: rsr. 8; dla prenumeratorów Gaz. Lek. rsr. 6; dla prenumeratorów Gaz. Lek. i Bibl. Um. Lek. rsr. 4.

TREŚĆ. Rozprawy naukowe. Z pracowni farmakologicznej prof. *Dogiela* (w Kazaniu). Ciepłota ustroju i prędkość krwiobiegu pod wpływem wdechania czystego tlenu i powietrza.—Odpowiedź na krytykę Prof. *H. Kułakowskiego* „Teoryi jestestw organicznych Śniadeckiego w obec dzisiejszych pojęć o życiu“. Przez *Zygmunta Kramsztyka*. — Kronika zagraniczna. Uwagi nad gruźlicą mózgu u dzieci. Przez *Ludw. Fleischmann'a*.—Wiadomości bieżące. Ś. p. Dr. *Malezewski*.—Cholera w Indyach Wschodnich. — Od Redakcyi Gazety Lek. i Biblioteki Umiejętności Lekarskich. — Dodatek. Choroby przyrządów jamy brzusznej ark. 9.—Pat. i ter. szczeg. T. I, cz. II-a, ark. 11.—Choroby narządów oddechania ark. 10 i 11.—Chirurgia operacyjna T. II, ark. 18. — Zapowiedziane na b. półrocze sto arkuszy druku Bibl. Um. Lek., pp. prenumeratom rozdane zostały.

Z pracowni farmakologicznej prof. Dogiela (w Kazaniu).

Ciepłota ustroju i prędkość krwiobiegu pod wpływem wdechania czystego tlenu i powietrza.

Wdechania czystego tlenu lub ozonu jak dawniej tak i obecnie są zalecane przy leczeniu niektórych chorób. W literaturze lekarskiej dość często napotykaemy odezwy w tym przedmiocie, dowodzące niewątpliwiej korzyści z użycia tego sposobu leczenia. Przy obecnym stanie nauk lekarskich podobnego rodzaju odezwy o tym lub owym środku lekarskim nie są zadawalniające;—nie możemy jeszcze stanowczo orzec, czy środki te posiadają rzeczywiście zdolność zmieniać tę lub ową czynność zdrowego lub chorego ustroju; niezbędne są dla tego bardziej dotykalne dowody, które tylko na drodze doświadczalnej zdobyć możemy.

Rozumie się, nikt dzisiaj nie może zaprzeczyć faktu, że tlen wywiera swoje działanie na organizm zwierzęcy i roślinny i że stanowi czynnik, bez

którego istnienie jego stałoby się niemożliwém; należy tylko rozstrzygnąć kwestyę o ile tlen, lub téż bardziej czynna odmiana jego—ozon w działaniu swém na organizm zwierzęcy różni się od zwykłego powietrza.

Doświadczenia *Regnault'a* i *Reiset'a* ¹⁾ jak i dochodzenia *Kowalewskiego*, ²⁾ dowiodły, że procent tlenu we krwi zwierząt wdechających czysty tlen, lub też mieszaninę tego z azotem t. j. powietrze, nie zmienia się, a zatem działanie tlenu pod tym względem na organizm zwierzęcy niczém się nie różni od powietrza. Krążenie krwi według *Traubego* ³⁾ również nie ulega zmianie. Fakt ten został potwierdzony przez nowe dochodzenia *Kowalewskiego* ⁴⁾ i *Nawalichina*, mianowicie że napięcie naczyń (*tonus*) przy wdechaniu czystego tlenu nie powiększa się a pozostaje w tym stopniu jaki istnieje wdechając zwykłe powietrze. Pomimo wyż wzmiankowanych badań, wielu lekarzy praktyków i innych uczonych dowodzi, że znaczna różnica daje się spostrzegać przy wdechaniu obu tych gazów pod względem krążenia krwi i ciepłoty ciała, że uderzenia serca przy wdechaniu tlenu stają się częstszymi, a ztąd krążenie krwi zostaje przyspieszoném, nakoniec wzmaga się ciepłota. Działanie ozonu na organizm zwierzęcy nie jest jeszcze dokładnie zbadane, brak bowiem w tym celu ściśle naukowych spostrzeżeń.

Mając taką różnicę zdań na względzie, postanowiliśmy przeprowadzić szereg doświadczeń w celu rozstrzygnięcia kwestyi wpływu wdechanego tlenu i powietrza na zmianę ciepłoty ustroju i krwiobiegu. Doświadczenia nasze odbywały się w ten sposób, że osoba siedząca spokojnie oddechała już to czystym tlenem już też powietrzem. Temperatura ciała była mierzona za pomocą stustopniowego termometru *Heisler'a*, którego kulka z rtęcią umieszczala się między dwie fałdy skóry na szyi tak, że skóra takowy pokrywała, następnie okryta cienką warstwą waty, umocowywała się za pomocą plastru lipkiego; górny koniec termometru utrzymywał się w jedném położeniu, za pomocą tasiemki naokoło głowy obwiedzionój. Zwracaliśmy przytém uwagę, aby termometr był nieruchomy a fałda skóry nie była zbyt napiętą, co mogłoby stać się przyczyną miejscowego utrudnienia krążenia krwi. Tlen otrzymany z soli *Berthollet'a* (chlorań potażu) tak podczas wywiązywania się jak i wdechania oplókiwany był w roztworze potażu gryzącego. Wdechania tlenu odbywały się za pomocą gazometru lub też właściwego woreczka, zwykle używanego do zbierania gazów. Użycie woreczka zamiast zwykłego gazometru przedstawiało więcej dogodności, ponieważ daleko łatwiej można było ocenić ciśnienie gazu, przechodzącego do aparatu oplókującego, a następnie do płuc; równoważenie ciśnienia gazu przy użyciu pierwszego odbywało się za pomocą ciężaru naciskającego tłocznję, w której

1) *Annales de chimie et physique*. T. 36.

2) *Doktorskaja dissertacija*. Kazań.

3) *Zur physiologie d. vitalen Nerven*. *Centr. Allg. med. Zeit.* 1863.

4) *Raboty iz fiziologiczeskoj laboratorii*, *Imperatorskago Kazanskago Uniwersiteta*. Wypusk I. Kazań.

był zawarty woreczek, z drugiej zaś strony za pomocą kranu zastosowanego do woreczka w miejscu wypływu żeń gazu. Kran woreczka łączył się za pomocą rurki kauczukowej ze szklaną, zagłębiającą się do samego dna przyrządu opłókującego z roztworem potażu gryzącego; koniec zewnętrzny innej rurki szklanej, niedochodzącej do powierzchni roztworu, a służący do wdechania gazu miał nadany sobie kształt taki, aby dokładnie mógł być objętym wargami, a przeto gaz wydzielający się nad powierzchnię płynu z łatwością mógł być do płuc przeprowadzonym. Dla określenia częstości oddechów użyto przyrządu, liczba uderzeń którego uprzednio była obliczona w przeciągu 1' i w ten sposób uregulowaną, ażeby liczba uderzeń jego odpowiadała liczbie prawidłowych oddechów w jednakowym czasie. Ilość tętna w jednostce czasu u wdechającego tlen lub powietrze, obliczano za pomocą chronometru. Doświadczenia odbywały się w temperaturze mniej więcej 16° C.

Oprócz w powyższy sposób dokonywanych doświadczeń na człowieku, użyto i zwierzęta, mianowicie psy, które zmuszano wdychać tlen lub powietrze. W tym celu dwa jednakowej wielkości woreczki wypełniano jeden tlenem, drugi powietrzem—oba woreczki za pomocą rurki kauczukowej łączono z rurką, metalowy kranem opatrzoną, ta zaś ostatnia łączyła się z rurką szklaną, zgiętą pod kątem, wolny koniec której wprowadzano do tchawicy. W razie jeżeli psy do doświadczeń użyte zatrutowane były kurarą, do opisanego przyrządu dodawano dwa kauczukowe jednakowej wielkości balony klapami opatrzone w celu podtrzymania sztucznego wdechania tlenu lub powietrza. Temperaturę u psów wymierzano w kiszce prostój.

Zachodzi teraz pytanie jakiej wielkości była siła oporu wdechanego tlenu lub powietrza przez tak użyty przyrząd wywołanego? Na to możemy odpowiedzieć przecząco. Prędkość bowiem strumienia gazu wywiązującego się i przez aparat przepływającego mogła być dowolnie regulowaną już to za pomocą ciśnienia wywieranego na woreczek, już też za pomocą kranu; wdechania zatem danego gazu odbywały się swobodnie. Rurka zaś szklanna, która obejmuje się wargami, również nie może wywoływać oporu jak to się możemy przekonać z przytoczonego doświadczenia; można więc twierdzić, że wdechanie gazu już to za pomocą przyrządu, lub bez niego nie przedstawia żadnej różnicy w częstości uderzeń serca i temperatury.

D o ś w i a d c z e n i e I.

Obserw. w przerwach minutowych.	Ciepłota ciała wedle Cels.	Częstość uderzeń serca w 1'	
I-sze 23'	— 37° ⁷	— 70	Wdechanie powietrza bez użycia przyrządu.
" 33'	— 37° ⁷	— 70	
" 35'	— 37° ⁷	— 70	
" 36'	— 37° ⁷	— 70	Wdechanie powietrza za pomocą opisanego przyrządu.
" 37'	— 37° ⁷	— 70	
" 38'	— 37° ⁷	— 70	
" 38'	— 37° ⁷	— 70	

Tego rodzaju próbne doświadczenia były dokonywane w dostatecznej liczbie i wszystkie one zgadzają się z tém cośmy wyżej powiedzieli; opisanie poprzednio przygotowania dla wdechania tlenu nie mogą mieć zatem żadnego wpły-

wu na zmianę temperatury. Co się zaś tyczy trwania doświadczenia, to ten, jak się zdaje, nie pozostaje zupełnie bez wpływu na temperaturę, dla tego też seanse wdechania tlenu lub powietrza nie winny być długimi jak o tém się z następnych doświadczeń przekonamy. Pożądane więc są pewne przerwy czasu dla odpoczynku, aby oddechanie było prawidłowém.

Prócz tego również zwrócić należy uwagę na tę okoliczność, że przy wdechaniu tlenu za pomocą szklannój rurki od opłókującego aparatu, do czystego tlenu wdechanego przez usta może się domieszać choć w małej ilości powietrze przez otwartą jamę nosową. Niedogodność tę usuwaliśmy w ten sposób, że wdechający tlen za każdym aktem wetchnięcia zatyka otwory nosowe przez ścisnięcie nozdrzy odkrywając je za każdym wydechem.

Ciepłota ciała i częstość tętna przy wdechaniu powietrza za pomocą przyrządu lub bez niego, jak widzimy z pierwszego doświadczenia, nie zmieniły się w przeciągu 7 minut; niezmiennosc temperatury daje się spostrzegać i przy dłuższém wdechaniu powietrza za pomocą przyrządu, dowodem czego jest:

D o ś w i a d c z e n i e II.

Częstość oddechów uregulowana z uderzeniami przyrządu. Temperatura pokoju w którym dokonywa się doświadczenie = 16° C.

Obserw. w przerwach minutowych.	Ciepłota ciała wedle Cels.	Liczba tętna w 1'.	
I-sze 40'	— 37° ₆	— 69	} Wdechanie powietrza za pomocą aparatu.
" 43'	— 37° ₆	— 70	
" 45'	— 37° ₆	— 70	
" 47'	— 37° ₆	— 71	
" 48'	— 37° ₆	— 69	
" 52'	— 37° ₆	— 70	
" 56'	— 37° ₆	— 70	
" 57'	— 37° ₆	— 70	

W doświadczeniu tém widzimy, że ciepłota ciała w przeciągu 17 minut pozostawała na jednej wysokości, gdy tymczasem częstość tętna podlegała pewnym nieznacznyim wahaniom. W następném trzecim doświadczeniu postrzegamy zmiany tak w temperaturze jak i tętnie przy wdechaniu powietrza w dłuższym przeciągu czasu, bez użycia przyrządu do wdechania. Toż samo doświadczenie przekonywa, że tlen i powietrze jednakowy wpływ wywierają na ciepłotę ustroju.

D o ś w i a d c z e n i e III.

Liczba uderzeń przyrządu w przeciągu 1' uprzednio oznaczona dla porównania z nim oddechania w czasie doświadczenia. Temperatura pokoju = 16° C.

Obserw. w przerwach minutowych.	Ciepłota ciała wedle Cels.	Częstość tętna w 1'.	
XI-a 51'	— 37° ₇	— 80	} Wdechanie powietrza bez użycia aparatu.
" 53'	— 37° ₈	— 80	
" 57'	— 37° ₈₅	— 79	
XII-a 0'	— 37° ₈	— 81	
" 2'	— 37° ₈	— 80	
" 4'	— 37° ₈₅	— 79	

Obserw. w przerwach minutowych.	Ciepłota ciała wedle Cels.	Częstość tętna w 1'.	
XII-a 6'	37 ^o ,9	79	Wdechanie powietrza bez użycia aparatu.
" 9'	37 ^o ,9	80	
" 12'	37 ^o ,9	80	
" 14'	37 ^o ,85	80	
" 16'	37 ^o ,8	80	
" 18'	37 ^o ,8	76	
" 21'	37 ^o ,8	75	
" 22'	37 ^o ,8	75	
" 25'	37 ^o ,8	75	
" 26'	37 ^o ,8	75	
" 27'	37 ^o ,8	76	Wdechanie tlenu.
" 28'	37 ^o ,8	77	
" 30'	37 ^o ,8	78	
" 32'	37 ^o ,8	77	
" 34'	37 ^o ,8	78	

Doświadczenie IV.

W tym samym dniu. Temperatura pokoju = 16^o C.

Obserw. w przerwach minutowych.	Ciepłota ciała wedle Cels.	Częstość tętna w 1'.	
I-sza 3'	37 ^o ,8	78	Wdechanie powietrza bez aparatu.
" 6'	37 ^o ,9	79	
" 8'	37 ^o ,9	79	
" 10'	37 ^o ,9	80	
" 12'	37 ^o ,9	80	Wdechanie czystego tlenu.
" 15'	38 ^o ,0	79	
" 17'	38 ^o ,0	80	
" 20'	38 ^o ,0	80	
" 23'	38 ^o ,0	79	
" 24'	38 ^o ,0	80	Wdechanie powietrza bez aparatu.
" 27'	38 ^o ,0	78	
" 30'	37 ^o ,95	80	
" 34'	37 ^o ,95	80	Wdechanie tlenu.
" 35'	38 ^o ,0	81	
" 37'	38 ^o ,0	81	
" 39'	38 ^o ,0	80	
" 40'	38 ^o ,0	79	
" 42'	38 ^o ,0	78	
" 43'	38 ^o ,0		
" 45'	38 ^o ,0		
" 46'	37 ^o ,95		
" 47'	37 ^o ,9		
" 48'	37 ^o ,9		Wdechanie powietrza bez aparatu.
" 51'	37 ^o ,9		
" 53'	37 ^o ,9		
" 55'	37 ^o ,9		
" 59'	37 ^o ,95		Wdechanie powietrza za pomocą aparatu.
II-ga 1'	38 ^o ,0		
" 2'	38 ^o ,0	75	
" 5'	38 ^o ,0	74	
" 7'	38 ^o ,0	73	

Obserw. w przerwach minutowych.	Ciepłota ciała wedle Cels.	Częstość tętna w 1'.
II-ga 8'	— 38 ^o ,0	— 72
" 12'	— 37 ^o ,95	— 71
" 12',30"	— 38 ^o ,0	— 70
" 13',30"	— 38 ^o ,0	— 70
" 15'	— 37 ^o ,95	— 70
" 17'	— 37 ^o ,95	— 70
" 17',30"	— 38 ^o ,0	— 71
" 19'	— 37 ^o ,90	— 71

} Wdechanie powietrza za pomocą aparatu.

W doświadczeniu czwartem przy wdechaniu tlenu daje się spostrzegać podniesienie ciepłoty ciała o 0^o,1 C.; jednakże wątpliwem jest, czy ono zależnem jest od wpływu tlenu, gdyż rozpoczęło się ono jeszcze poprzednio przy wdechaniu powietrza. Wątpliwość ta tém bardziej jest uzasadnioną, że przy dłuższem wdechaniu powietrza bez użycia przyrządu, wahania ciepłoty ciała są widocznemi. Ztąd wynika, że podniesienie się ciepła przy wdechaniu tlenu niezależnem jest od tego ostatniego, lecz od jakichkolwiek innych przyczyn.

Następujące doświadczenia w tym celu na psach czynione, jeszcze bardziej stwierdzają zdanie powyższe.

D o ś w i a d c z e n i e V.

Pies średniej wielkości, wdechający już to tlen już zwykle powietrze. Temperatura mierzy się za pomocą termometru wprowadzonego do odbytnicy. Temperatura pokoju = 16^o C.

Obserw. w przerwach minutowych i sekundowych.	Ciepłota ciała wedle Cels.	Obserw. w przerwach minutowych i sekundowych.	Ciepłota ciała wedle Cels.
XI-a 6'	— 39 ^o ,30	XI-a 30'	— 39 ^o ,40
" 7'	— 39 ^o ,45	" 31'	— 39 ^o ,40
" 8'	— 39 ^o ,40	" 32'	— 39 ^o ,45
" 10'	— 39 ^o ,45	" 33'	— 39 ^o ,30
" 11'	— 39 ^o ,40	" 34'	— 39 ^o ,30
" 12'	— 39 ^o ,40	" 35'	— 39 ^o ,30
" 13'	— 39 ^o ,40	" 36'	— 39 ^o ,30
" 14'	— 39 ^o ,35	" 37'	— 39 ^o ,30
" 15'	— 39 ^o ,30	" 38'	— 39 ^o ,30
" 16'	— 39 ^o ,25	" 39'	— 39 ^o ,30
" 16'30"	— 39 ^o ,30	" 40'	— 39 ^o ,25
" 17'	— 39 ^o ,35	" 40'30"	— 39 ^o ,20
" 18'	— 39 ^o ,40	" 41'45"	— 39 ^o ,20
" 18'45"	— 30 ^o ,40	" 46'	— 39 ^o ,20
" 19'	— 39 ^o ,40	" 47'	— 39 ^o ,20
" 20'	— 39 ^o ,40	" 48'	— 39 ^o ,25
" 21'	— 39 ^o ,40	" 49'	— 39 ^o ,25
" 22'	— 39 ^o ,40	" 50'	— 39 ^o ,30
" 23'	— 39 ^o ,40	" 51'	— 39 ^o ,20
" 24'	— 39 ^o ,40	" 52'	— 39 ^o ,25
" 25'	— 39 ^o ,40	" 53'	— 39 ^o ,25
" 26'	— 39 ^o ,40	" 55'	— 39 ^o ,25
" 27'	— 39 ^o ,40	" 56'	— 39 ^o ,30
" 28'	— 39 ^o ,40	" 57'	— 39 ^o ,25
" 29'	— 39 ^o ,40	" 58'	— 39 ^o ,25

} pies cokolwiek niespokojny.

} Wdechanie tlenu, pies nie zupełnie spokojny.

} Wdechanie powietrza.

} Wdechanie powietrza.

} Wd. tlenu; pies zupełnie spokojny. Oddechanie od czasu do czasu jakby ustawało.

} Oddechanie spokojne.

} Od. cokolwiek przyspieszone.

} Wdechanie powietrza.

} Pies niespokojny.

} Wd. tlenu; pies spokojny.



Obserw. w przerwach minutowych i sekundowych.	Ciepłota ciała wedle Cels.		Obserw. w przerwach minutowych i sekundowych.	Ciepłota ciała wedle Cels.
XI-a 59'	— 39 ^o ,25	} Wd. tlenu; pies spokojny.	XII-a 3'	— 39 ^o ,30
XII-a 0'	— 39 ^o ,20		" 4'	— 39 ^o ,30
" 1'	— 39 ^o ,25		" 5'	— 29 ^o ,25
" 2'	— 29 ^o ,25			

D o ś w i a d c z e n i e VI.

Pies średniej wielkości otruty kurarą; oddechanie sztuczne za pomocą powietrza lub tlenu. Powierzchnia brzucha okryta cienką warstwą waty.

Obserw. w przerwach minutowych.	Ciepłota w odbyt.		Obserw. w przerwach minutowych.	Ciepłota w odbyt.
XI a 14'	— 38 ^o ,8	} Wd. powietrza.	XI-a 39'	— 38 ^o ,65
" 18'	— 38 ^o ,8		" 40'	— 38 ^o ,65
" 20'	— 38 ^o ,8		" 41'	— 38 ^o ,60
" 23'	— 38 ^o ,8		" 42'	— 38 ^o ,60
" 25'	— 38 ^o ,8		" 46'	— 38 ^o ,60
" 26' 28"	— 38 ^o ,8		" 50'	— 38 ^o ,60
" 29'	— 38 ^o ,75	} Wdech. tlenu.	" 52'	— 38 ^o ,55
" 30'	— 38 ^o ,70		" 54'	— 38 ^o ,60
" 32'	— 38 ^o ,70		" 56'	— 38 ^o ,60
" 35'	— 38 ^o ,70		" 57'	— 38 ^o ,60
" 37'	— 38 ^o ,70		XII-a 0'	— 38 ^o ,60

D o ś w i a d c z e n i e VII.

Pies średniej wielkości otruty kurarą; oddechanie sztuczne za pomocą tlenu lub powietrza. Powierzchnia brzucha okryta cienką warstwą waty.

Obserw. w przerwach minutowych.	Ciepłota w odbyt.		Obserw. w przerwach minutowych.	Ciepłota w odbyt.
I-sza 48'	— 38 ^o ,75	} Wdech. powietrza.	II-ga 10'	— 38 ^o ,55
" 50'	— 38 ^o ,65		" 12'	— 38 ^o ,55
" 52'	— 38 ^o ,60		" 13'	— 38 ^o ,60
" 54'	— 38 ^o ,70		" 14'	— 38 ^o ,55
" 56'	— 38 ^o ,70		" 16'	— 38 ^o ,50
" 58'	— 38 ^o ,65		" 18'	— 38 ^o ,55
II-ga 0'	— 38 ^o ,60	} Wd. powietrza.	" 19'	— 38 ^o ,50
" 3'	— 38 ^o ,60		" 20'	— 38 ^o ,50
" 6'	— 38 ^o ,60		" 21'	— 38 ^o ,50
" 8'	— 38 ^o ,60		" 22'	— 38 ^o ,50

Uczucie ciepła w piersi przy wdechaniu tlenu, a przez niektórych badaczy zauważane powiększenie częstości tętna zdawałoby się przemawiać na korzyść przypuszczenia, że i ciepłota ciała przy wdechaniu tlenu powinna się zmieniać. W istocie, uczucie ciepła w piersi w naszych doświadczeniach zaobserwowaliśmy, co się zaś tyczy zmiany tętna i ciepłoty ciała, to musimy dać przeczącą odpowiedź.

Prędkość strumienia krwi w tętnicy szyjowej, jeżeli będziemy polegać na naszych doświadczeniach, powiększa się przy wdechaniu tlenu.

D o ś w i a d c z e n i e VIII.

Pies średniej wielkości otruty kurarą; sztuczne oddechanie powietrzem lub

tlenem do oznaczenia prędkości strumienia krwi wzięto t. szyjową wspólną lewą (*a. carotis com. sin.*).

Numer obserwacji.	Objętość krwi przepływającej w 1" w cent. kub.		Numer obserwacji.	Objętość krwi przepływającej w 1" w cent. kub.	
1	1,000	} Wdechanie powietrza.	7	1,093	} Wd. tlenu.
2	0,500		8	1,296	
3	0,921		9	0,921	
4	1,296		10	0,654	} Wd. powietrza.
5	1,167		11	0,449	
6	1,207		12	0,897	

D o ś w i a d e z e n i e IX.

Pies średniej wielkości otruty kurarą; oddechanie sztuczne powietrzem lub tlenem. Do oznaczenia prędkości strumienia krwi wzięto t. szyjową wspólną lewą.

Numer obserwacji.	Objętość krwi przepływającej w 1" w cent. kub.		Numer obserwacji.	Objętość krwi przepływającej w 1" w cent. kub.	
1	1,160	} Wd. powietrza.	13	1,594	} Wd. powietrza.
2	1,111		14	1,167	
3	1,750		15	0,972	
4	1,591	} Wdechanie tlenu.	16	1,750	} Wdechanie tlenu.
5	1,522		17	2,500	
6	1,707		18	3,409	
7	1,944		19	2,500	
8	2,187		20	2,258	
9	2,187		21	2,059	
10	2,187	} Wd. powietrza.	22	1,522	} Wd. powietrza.
11	1,346		23	1,092	
12	1,594		24	1,591	

D o ś w i a d e z e n i e X.

Pies średniej wielkości otruty kurarą; oddechanie sztuczne powietrzem lub tlenem. Do oznaczenia prędkości strumienia krwi użyto t. szyjową wspólną lewą.

Numer obserwacji.	Objętość krwi przepływającej w 1" w cent. kub.		Numer obserwacji.	Objętość krwi przepływającej w 1" w cent. kub.	
1	2,188	} Wdechanie tlenu.	16	2,188	} Wdechanie tlenu.
2	1,539		17	2,857	
3	2,000		18	3,684	
4	1,750		19	2,643	
5	1,842		20	2,333	
6	2,188		21	2,333	
7	2,121		22	3,182	
8	2,121		23	3,182	
9	3,182		24	3,415	
10	2,188		25	2,338	
11	3,256		26	2,183	
12	2,188		27	3,684	
13	3,684		28	3,182	
14	2,590		29	4,118	
15	2,857		30	2,642	

Widzimy więc, że z doświadczeń tych dwa ostatnie: 9 i 10-e wykazuje wpływ wdechanego czystego tlenu na krwiobieg—na przyspieszenie strumienia krwi. Jednakże doświadczeń tych tak jest mało, że nie możemy przyjąć stanowczo zdania tego jako ostatecznie stwierdzonego. Jeżeli zaś nasze przypuszczenie w dalszym ciągu doświadczeń nie sprawdzi się, natenczas z całą pewnością można będzie powiedzieć, że tlen wdechany w działaniu swém na krwiobieg i ciepłotę ciała wcale się nie różni od zwykłego powietrza.

Odpowiedź na krytykę Prof. H. Kułakowskiego „Teoryi jestestw organicznych Śniadeckiego w obec dzisiejszych pojęć o życiu“.

W Nrze 23 Gazety Lekarskiej napotkałem rozbiór broszury mojej: „Teorya jestestw organicznych Śniadeckiego w obec dzisiejszych pojęć o życiu”, napisany przez Prof. H. Kułakowskiego. Rezultat rozbioru wypadł niekorzystnie dla broszury, bo przyznając liczne zalety, zarzuca jój Szanowny Professor niezrozumienie teoryi Śniadeckiego i nieznamość dzisiejszych pojęć o życiu. Wyzwany publicznie, czuję się w obowiązku odpowiedzieć na czynione mi zarzuty.

Szanowny recenzent różni się ze mną przedewszystkiém co do dzisiejszych pojęć o życiu. Stanowczo nie wierzy w możność sztucznego utworzenia najprostszych organizmów (co wreszcie każdemu wolno), jest przeciwnikiem teoryi Darwina i przeciwnikiem kierunku w fizyologii, który chce całe życie sprowadzić do fizycznych i chemicznych procesów. Podstawowe pojęcie dzisiejszej fizyologii, że siły organizmów wyłączne źródło dla siebie mają w świecie zewnętrznym, prowadzi za sobą podług Szanownego krytyka jako logiczne następstwo nieśmiertelność; jakbyśmy u Śniadeckiego, czy w jakiejkolwiek późniejszej teoryi znaleźli istotne wytłómaczenie starczych zmian wstecznych organizmu. Organizm jest machiną poruszaną przez zewnętrzne czynniki, cóż pomoże obecność siły, gdy sama machina się psuje? W miejsce tego Szanowny Professor chce stanowczo utrzymać siłę organiczną; dziwi się żem tę siłę tajemniczą nazwał, bo dla nas fizyczne i chemiczne siły również są tajemnicze. Objasniać objawy przyrody, znaczy sprowadzać je do najmniejszej ilości niewiadomych, do najmniejszej liczby sił; objaśniać sprawy życiowe, znaczy wywodzić je logicznie ze znanych nam sił martwej przyrody; dokonawszy tego w zupełności skończy fizyologia całe swoje zadanie. Prof. Kułakowski jest przytém, jak Śniadecki zwolennikiem raczej postrzegania, niż doświadczeń, „bo nasze doświadczenia zbijają często jedno drugie”. Wątpimy, by Śniadecki nie odmienił dziś swego zdania, w obec genialnych doswiadczeń Helmholtz'a, Du Bois Reymond'a, Pflüger'a, Claude-Bernard'a i tylu innych fizyologów. Wreszcie fizyologia ma podług autora inne drogi zapytywania przyrody, prócz oka, szalki, miary, prócz wszystkich metod, jakie służą chemii i fizyce. Jakie są te inne drogi, autor nie powiada wyraźnie—czyżby objawienie? Piękne zdanie Claude Bernarda, który radzi poznać naprzód dobrze objaw fizyologiczny

sam w sobie, zanim się doń prawa fizyki i chemii zastosuje, zupełnie zaaprobować musimy.

Przedstawiwszy pojęcia Szanownego krytyka, nie czuję się w obowiązku bliżej ich rozbierać. Są to po części kwestye sporne, w których wolno każdemu mieć swoje zdanie, po większej zaś części są to sprawy, których akta dawno już nauka na szczęście zamknęła w swoim archiwum.

Gorsza to, że sędziwy Professor mający wszelkie kwalifikacye na doskonale obeznanego z Teorią jestestw organicznych, zarzuca mi jej niezrozumienie. Professor Kułakowski stanowczo przyjmuje siłę organiczną, wyrażenia moje, że jest ona u Śniadeckiego „dziwnie bezwładną“, że Śniadecki w téj sile „zebrał mnóstwo niewiadomych“, uważa za niepojęte. Oba te punkta rozebrałem szczegółowo w swojej broszurze (str. 21 i 72), zbytecznymby było powtarzać się teraz, tém bardziej, że recenzent przeoczywszy tam rozumowanie moje, mógłby je i w tém miejscu przeoczyć. Odżywność Śniadeckiego chciałby dziś Szanowny Professor utrzymać *in extenso* ze stopniową wędrówką po drabinie organicznych jestestw, ze stopniową przemianą w samym organizmie. Powiada Szanowny krytyk, że ja naturą odżywności przestraszony, odrzucam to pojęcie. Nazwę odżywność przyjąć owszem możemy, ale u Śniadeckiego odżywność jest nie tylko nazwą, bo ona ciągnie materję do życia, „tak naprzykład jak mocą atrakcyi ciała dążą do zetknięcia się nawzajem z sobą, tak jak mocą powinowactw dążą do kombinowania się“ (§ 55 u Śniadeckiego). Wolno mi było powiedzieć, że dzisiejsza nauka nie zna takiej siły. Muszę w tém miejscu podziękować Szanownemu Professorowi za ściśle rozróżnienie wyrazów *odżywność* i *ożywność*. Materja, wchodząc w organizm przyjmuje na siebie kształty żywotne i zarazem życie istot podtrzymuje. Śniadecki to dwojakie znaczenie materji odróżnia bardzo subtelnie wyrazami „odżywność i ożywność“, jakkolwiek przyjąwszy jedną tylko nazwę całą rolę materji można przedstawić dokładnie. Znając teorię Śniadeckiego z błędnego podobno w tym punkcie ostatniego wydania, nie rozróżniałem dokładnie tych wyrazów, używałem wszakże obydwu i instynktem, czy delikatnym poczuciem językowym wiedziony, używałem prawie zawsze we właściwym znaczeniu. Dzięki uwadze Szanownego recenzenta, używać ich będę nadal z całą świadomością różnicy, jaka między nimi zachodzi. Przyjmując odżywność Śniadeckiego jako pewnik i z niego już wychodząc, czuje się w prawie Prof. Kułakowski odrzucać całą naukę o pokarmach „respiracyjnych“, które przez cały szereg tkanek stopniowo przejść nie potrzebują. Ta odżywność stopniowo rosnąca ma owszem tłómaczyć dla czego natychmiastowa śmierć następuje po zniszczeniu tylko pewnych miejsc w mózgu (zapewne ośrodków oddechowych). Całą tę ocenę napisał Szanowny Professor aby „tekst Teoryi od skażenia oczyścić, przez „hołd należny pamięci Śniadeckiego“.

I mnie ten sam hołd dla Śniadeckiego pobudził do napisania broszury, tylko, że ten hołd rozumiał inaczej, niż Sędziwy profesor. Czytając Śniadeckiego znalazłem, że on w bardzo wielu punktach na objawy życiowe inaczej patrzy, niż dzisiejsza nauka. Nie mogąc z całego toku pisma ani na chwilę wątpić o pozytywnym umyśle Śniadeckiego, starałem się znaleźć przyczynę téj róż-

nicy w zapatrywaniach. I znalazłem, że Śniadeckiego teoria tłumaczyła wszystkie fakty w organicznej przyrodzie znajome naówczas, że z odkryciem wielu nowych faktów ze sprostowaniem dawniejszych teoria musiała się odmienić. Teorię Śniadeckiego i dzisiejsze pojęcia starałem się przedstawić jak najjaśniej i jak najwierniej, mojem w całej broszurze jest tylko wykazanie ich wzajemnego stosunku. Zdaje mi się, że to jest najwłaściwszy hołd oddany geniuszowi. Nieomylność nie jest to przymiot uczonych. Najwięksi geniusze, jak Arystoteles, Newton, Kopernik, nie są wolni od grzechu omylności, jeżeli za grzech to uważać. Geniuszów nie sądzi się z tego co jeszcze błędnem i zmiennem pozostawiają w nauce, a z tego co przynoszą. Z takiej próby wychodzi Śniadecki bardzo zwycięzko, bo obieg materji, a w części i jasno postawiony stosunek słonecznego ciepła do powinowactw zostawił w nauce na zawsze. Rzecz dziwna, że Szanowny krytyk najmniej uwydatnia te dwa punkta w teorii Śniadeckiego. Profesor Kułakowski nie słusznie powiada, że Śniadeckiego nie rozumiał, ja tylko wychodząc z dzisiejszego stanowiska nauki, wykazałem, że nie wszystko było prawdą w jego teorii. Jeżeli użył kilkakrotnie wyrazów „błąd“, „fałszywe pojęcie“ nie zrobiłem tego z pewnością przez lekceważenie, że pojęcia Śniadeckiego są dla nas błędne i fałszywe, to mu wcale ujmy nie przynosi, że inne pojęcia jego i to ważniejsze są prawdą dla nas i pozostaną nią dla przyszłości, to Śniadeckiego stawia pomiędzy pierwsze geniusze. Szanowny krytyk widzi w Śniadeckim swojego mistrza i przyjaciela, ja w nim widzę wielkiego geniusza przeszłości. Nauka postąpiła i ogromnie od lat siedmdziesięciu; prąd nauki silnie unosi, napróżno chcieli płynąć przeciw niemu do obrazów, co zostały za nami. Śniadecki, co sam po doświadczeniach Davy'ego nie wahał się poddać w wątpliwość swojej pięknej teorii „uzwierzczenia“, nie byłby z pewnością ostatnim co i wszystkie inne, łatwo wreszcie pojąć się dające błędy swojej teorii odrzuciłby i odmienił. Chcąc dziś utrzymać np. różnicę zwierzęcych od roślinnych związków na przekór chemii, trzeba się bawić w przepowiednie, z tém smutnym przekonaniem, że się fałszywym prorokiem zostanie. Szanowny krytyk wielokrotnie zarzuca mojej broszurze „zapał młodzieńczy“. Sądzę, że młodzieńczość znalazł profesor tylko w poetycznej gdzie niegdzie nomenklaturze, której się wcale nie wystrzegałem w książce popularnej. Dzisiejsze pojęcia jakie tam podałem są przez bardzo poważnych ludzi podane i przyjmowane. Wreszcie młodość wcale nie przeszkadza odróżnić prawdę od błędu i ślepe przywiązanie do pewnych teoryj nie jest też wadą właściwą wyłącznie młodzieńczemu zapałowi.

Pozwolę sobie jeszcze sprostować kilka punktów już mniejszej wagi. Nie napisałem nigdzie, że nie znam dzieł Śniadeckiego i dla wiadomości Szanownego Profesora donieść mogę, że prócz „Teorii jestestw“, którą przestudyowałem czytałem jego „Początki Chemii“, czego ślad mógł znaleźć Szanowny krytyk w broszurze, czytałem i to niejednokrotnie jego „dzieła“ zebrane przez Balińskiego i przeczytałbym z rozkoszą każdą inną jego pracę, bo lubię w tych pracach trzeźwą obserwację, lubię szeroki pogląd i śmiałość, której żadne nie kępują powagi. Że nauka dzisiejsza pozostawiła „o całe niebo“ po za sobą pojęcia

ówczesne, odnosiło się do morfologii (str. 21), przez wzgląd na nowopowstałe jej gałęzie, jak histologia, embryologia, paleontologia, anatomia porównawcza, ta hyperbola zdaje mi się usprawiedliwioną. Nie napisałem, że „otrzymanie mocznika zadało cios stanowczy nauce wierzącej w siłę organiczną“, a tylko nauce, co „organiczną siłę uważała za właściwą przyczynę wiążącą atomy w związki organiczne“ (str. 21), więc nie przeceniłem znaczenia tego faktu. Po zrobieniu tych kilku zarzutów, powiada szanowny krytyk: „Oto w krótkich słowach treść recenzji“, jakbym daleko większych rozdziałów nie poświęcił obiegowi materji i siłom organizmów. Nie wiem jak wytłómaczyć sobie to ignorowanie.

Zestawić pewne pojęcia Śniadeckiego z teorią Darwina miałem, sędzę, prawo, gdyż obaj starają się wytłómaczyć przyczynę różności form organicznych. Niesłusznie zarzuca mi recenzent błędne podanie pojęć Śniadeckiego, na str. 78 w. 13. Skoro materya przejdzie pewien szereg istot, jej odżywność ogólna zmniejsza się rzeczywiście, ale silniejszą się staje odżywność względem form pozostałych (§ 67 u Śniadeckiego); z toku rzeczy jest widoczne, że ten ostatni wzgląd miałem tu na myśli. Wreszcie Szanowny Professor niesłusznie mi zarzuca „że głośno tak fałszywe pojęcia fizyologiczne ogłaszam“, gdy, mówiąc, że źródło sił istot żywych na zewnątrz organizmu się znajduje, z dzisiejszą fizyologią w zupełnej byłem zgodzie.

Pojmuję doskonale, że geniusz Śniadeckiego olśniewał i czeią głęboką napawał wszystkich co mieli szczęście zbliżyć się do niego; pojmuję, że zrósłszy się przez lat wiele z teorią, bardzo trudno odrzucić ją i na inną zamienić; pojmuję, że rzekomą krzywdą mistrza urażony, mimowoli może Szanowny Professor kilkakrotnie przykrych używa wyrażen. Różne stosunki nasze do Śniadeckiego różne epoki, tłómaczą dostatecznie różnice poglądów naszych na „Teoryę jestestw organicznych“.

Warszawa, 12 grudnia 1873 r.

Zygmunt *Kramsztyk*.

K R O N I K A Z A G R A N I C Z N A.

Uwagi nad gruźlicą mózgu u dzieci.

Przez Ludw. Fleischmann'a.

(*Oester. Jahrb. f. Pädiatrik II.—Schmidt's Jahrb. N. 8, 1873*).

Mózg i rdzeń kręgowy dziecinny mają usposobienie szczególne do gruźlicy, u dorosłych zdaje się ona zawsze pochodzić z okresów wcześniejszych. Dotychczas zestawiono około 300 wypadków; autor sam podaje 26 wypadków ze szpitala dziecinnego Ś-go Józefa, pomiędzy którymi znajduje się 11 przez niego samego spostrzeganych. Tu należy zaliczyć wiele wypadków t. z. gorączkowej wodnej puchliny głowy starszych autorów.

Chłopcy częściej podlegają tej chorobie niż dziewczęta. Autor, *Mauthner* i *Wertl*, spostrzegali największą ilość wypadków do 3 roku, *Barthez* i *Rilliet* między 3 i 5 rokiem, a szczególniej u dzieci zołzowatych, rachitycznych i gruźliczych, nawet u dzieci pozornie kwitnących znajdowano w płucach stare ogniska serowate, otorbione. Dzieci za życia odznaczały się charakterem miękkim, inne zaś rachityczne bywały zwykle złośliwe i uparte. Początek cierpienia zwykle nie mógł być oznaczony; wypadki śmierci zdarzały się podług autora szczególniej na wiosnę.

Przyczynę okolicznościową stanowią: uderzenie, nagle złąknięcie się, działanie usilne ciepła słonecznego i t. d.

Obok gruzelków w mózgu znajdują się najczęściej ogniska starsze serowate w płucach, gruczolach oskrzelowych i krezkowych, zejście stanowi najczęściej *Meningitis tuberculosa* lub też gruzlica ogólna.

Objawy spotykane przy gruzlicy mózgowej w ogóle mogą być oceniane tylko w połączeniu ze sobą, przy powolnym jednak wyrastaniu gruzelków, mogą one nawet zupełnie brakować, zdaniem L a d a m e'a, zdarza się to wtedy, gdy guz nie przenosi wielkości grochu.

Co się tyczy o b j a w ó w pojedynczych, to:

I. B ó l g ł o w y jest objawem najstarszym i najwcześniejszym. Dzieci okazują go płaczem, nieukontentowaniem, bezsennością i nagłym zrywaniem się ze snu. Niekiedy zdarza się też stan podobny do upojenia, który następnie przechodzi w śpiączkę. Umieszczenie bólu nie zawsze odpowiada części sprawą chorobną zajętej. Pomimo często towarzyszących cierpieniu wymiotów, łaknienie jest prawidłowe, lub nawet zwiększone. Ponieważ części porażone zwykle podług L u d w i g'a nie posiadają włókien czuciowych, przeto należy przyjąć, iż ciśnienie gruzelka na osłony mózgu i inne części czuciowe ból ten wywołuje. Zdaniem M a c a b i a'n'a, przyczyną bólu jest przepelnienie naczyń miejscowe, w pobliżu gruzelka; jako dowód ma służyć powstawanie jego wczesne i w kształcie paroksyzmów.

Z a w r ó t prawdopodobnie jak i przy przewlekłej wodnej puchlinie mózgu, jest następstwem ucisku na całość mózgu lub też spowodowanej przezeń puchliny jam mózgowych. Podług H a s s e'go znajduje się on szczególnie przy uszkodzeniach mostu, odnóg mózgowych i mózdzku.

II. Z e z m i a n u m y s ł o w y c h znajdujemy smutek, śpiączkę, rzadziej omamy (*hallucinationes*), a w końcu i bredzenie.

III. Zmiany ze strony n e r w ó w r u c h o w y c h podobne są do zmian, znajdowanych u dorosłych. D r g a w k i zdarzały się w większej połowie wypadków, częścią tylko z początku z towarzyszeniem porażen i skurczów, częścią zaś powtarzając się. Były one ogólne lub też tylko częściowe (oka, mięśni twarzy); często znajdowano drżenie w kończynach porażonych. Przykurczenia zauważano 9 razy w 26 wypadkach; pomimo dosyć późnego występowania tego objawu, autor nie zgadza się ze zdaniem T o n n e l e'a, iż takowy odpowiada rozmiękczeniu się gruzelka, przeciwnie, uważa on objaw ten za następstwa jego rozwoju. Porażenia były objawem najczęstszym, w 26 wypadkach 19 razy; występują one nagle, lub też powoli, z początku ze zmianami w umiejscowieniu i sile. Kurczliwość elektromięśniowa włókien porażonych zachowaną była w zupełności. (Podług D u c h e n n e'a i R o s e n t h a'l'a odróżnia je to od porażen hysterycznych i rdzeniowych). Czulość z początku zwykle bywa podniesioną, później zaś się zmniejsza.

IV. Z m i a n y w n a r z ą d a c h z m y s ł o w y c h. Najbardziej bywały zajęte oczy (w połowie wypadków). Przyczyną zmian były: zanik siatkówki, tarczy nerwu wzrokowego, przekrwienie naczyń włosowatych pochwy nerwu wzrokowego. Słuch, powonienie i smak rzadko są zmienione.

V. Zmiany ze strony n e r w ó w n a c z y n i o r u c h o w y c h. Objaw najzwyczajniejszy, wymioty, zwykle trwa długo, a to bez towarzyszenia gorączki (różnica od zapalenia opon mózgowych). Stolec jest zaparty (różnica od durzycy i nieżytu żołądka), ściany kiszki są ściągnięte. Obok tego znajdują się wylewy krwawe w błonach surowicznych, rozedma pęcherzykowa i obrzęk płuc; tętno jest zwolnione, nieregularnie przepuszczające; oddychanie głębokie; opóźniające się, przerywane głębokimi wdechami. Zwykle wydzielanie śliny jest zmniejszone, podobnie jak i inne wydzieliny, nigdy zaś nie było ono znacznie zwiększonym.

Badania moczu nie były jeszcze dostatecznie robione, tak, iż nie można wyprowadzić z nich wniosków naukowych.

Co się tyczy ciepłoty ciała, wahania codzienne wynoszą do 2,1^o C., najczęściej znajduje się stan podgorączkowy ze spadkami rannymi. Tętno i oddychanie nie odpowiadają temperaturze.

W końcu autor wspomina o szczególnej zmianie w skórze, zauważonej przezeń w 2 wypadkach. Była ona na kończynach i brzuchu sucha, żółto-błyszcząca, jak pergamin i jakby połamana na powierzchni nieprawidłowej; część pozostała zaś szorstka, jakby łusko-

wata, z obfitem łuszczeniem się. Stan ten mógł być następstwem dłużej trwających zmian ogólnych w nerwach troficznych skóry, jak przy krzywicy i gruźlicy.

VI. N e r w y m ó z g o w e właściwe bywają porażone po tejże samej stronie, w której znajduje się guz, nerwy zaś rdzeniowe po stronie przeciwległej. Jeśli porażenie jest jednostronne, to zależy ono od ciśnienia wywieranego na mózg od podstawy, gdyż Brown-Séquard dowiódł znajdowania się w odnogach mózdzku włókien ruchowych dla tejże samej strony ciała.

Rozpoznawanie umiejscowienia choroby.

A f a n a s i e w robił niedawno na żywych zwierzętach doświadczenia bardzo ważne dla rozpoznania guzów w odnogach mózgowych. Oprócz tego rozpoznawano z niejaką pewnością guzy mostu i odnóg mózdzkowych. Guzy na podstawie mózgu zdradzają położenie swe z powodu porządku i następstwa porażonych nerwów:

A. w odnogach mózgu przebiegają:

- 1) Nerwy ruchowe strony przeciwległej tułowia.
- 2) Niektóre włókna nerwu twarzowego, mające związek z oddechaniem.
- 3) Podług B u d g e'go ztąd wychodzi ośrodkowe pobudzenie nerwów naczynioruchowych, drażnienie odnóg mózgowych wywołuje zwężenie się wszystkich tętnic ciała.
- 4) Nerw podjęzykowy przebiega już po skrzyżowaniu w odnodze do *claustrum*, gdzie na nowo się krzyżuje (Beck).
- 5) Nerw naczynioruchowy przebiega na brzegu wewnętrznym odnogi mózgowej.
- 6) Włókna czuciowe skrzyżowawszy się z powrózkami tylnymi, przebiegają przez most i między wzgórkami wzrokowymi i jądrem soczewicowatém do pokładu rdzennego półkul mózgowych.

7) Nerwy ruchowe mięśni pecherza i odbytu przechodzą przez *Corpp. resiff.* i przednie powrózki rdzeniowe.

Uszkodzenie jednostronne jednej odnogi mózgu wywołuje tedy:

- 1) Porażenie przeciwległych mięśni tułowia.
- 2) Niezupełne porażenie nerwu twarzowego, (porażenie mięśnia podnoszącego skrzydło nosa i wargę górną) strony przeciwległej.
- 3) Rozszerzenie przeciwległych tętnic ciała, podwyższenie temperatury.
- 4) Porażenie języka.
- 5) Porażenie mięśnia unoszącego powiekę górną, prostego wewnętrznego oka (*strabismus divergens*), zwieracza źrenicy i t. d.
- 6) Upadek czułości strony porażonej.
- 7) Utratę dowolnego wpływu na wypróżnienia kału i moczu.
- 8) Ruchy obrotowe u zwierząt.

Doświadczenia przy łożku chorego zupełnie się z wywodami temi zgadzają.

B: G u z y m ó z d z k o w e.

Mózdzek według doświadczeń fizyologicznych przewodniczy skombinowanym ruchom dowolnym; uszkodzenia przeto wywołują zmiany ruchowe, drgawki i t. d. M a g e n d i e znalazł przy uszkodzeniu prawej połowy ruchy skierowane na prawo. Obok tego znajduje się ból głowy, porażenie połowiczne lub całkowite, zmiany w mowie i wzroku, osłabienie umysłowości. Objawy ostatnie należy jednak uważać za następstwo ucisku odnóg mózgowych, mostu i wzgórków czworaczych, jak również i wszystkie inne objawy towarzyszące są skutkiem uszkodzenia części sąsiednich. Zéz, zdarzający się przy uszkodzeniu mózdzku, prawie zawsze jest wewnętrznym.

C. G r u z e ł k i w c i e l e p r ą ż k o w a n é m i w z g ó r k u w z r o k o w y m.

Wyłuszczenie ciała prążkowanego bywa znoszoném, wzgórką zaś wzrokowego przyczynia śmierć. Przy pierwszej operacyi zwierzę padło na stronę przeciwległą, (jak przy przecięciu jednej odnogi mózgu). Z warstwy rdzeniowej wzgórką wzrokowego, nerw wzrokowy otrzymuje włókna pojedyncze. Objawy uszkodzenia obu wzgórków są: drgawki i porażenie strony przeciwległej, zmiany we wzroku i wpływie nerwu wzrokowego na źrenicę, porażenie nerwu okoruchowego, ból głowy, przy nienaruszonej czułości skóry, zmiany w intelligencyi i mowie.

D. U s z k o d z e n i e w z g ó r k ó w c z w o r a c z y c h.

Co się tyczy czynności fizyologicznych tego narządu, wiadomo co następuje:]

- 1) Nerw wzrokowy otrzymuje tu w większej części specyficzne swe włókna.
- 2) Drażnienie wzgórków czworaczych jednej strony wywołuje ściągnięcie się zwieracza źrenicy drugiej strony.

3) Utrata jednej strony wzgórków czworaczych wywołuje nieruchomość źrenicy strony drugiej, a następnie ślepotę.

4) Według M. Schiff'a przednia para wzgórków ma wpływ skrzyżowany na siłę wzroku, tylna zaś na ruchy źrenicy i gałki.

Uszkodzenie zatem wzgórków czworaczych powinno wywołać następujące zmiany cechujące:

1) Porażenie skrzyżowane zwieracza źrenicy.

2) Częściowe porażenie skrzyżowane n. okoruchowego: mm. prostego wewnętrznego (*Strab. div.*), prostego górnego, unoszącego powiekę górną; porażenie n. okoruchowego może z powodu bliskości jego być wywołane przez ucisk bezpośredni guza.

3) Ślepotę przy porażeniu wzgórków przednich.

4) H a r t w i g jakoby znalazł przy uszkodzeniu jednego wzgórka osłabienie częściowe kończyn strony przeciwnej.

Wszystkie te podania nie zgadzają się z doświadczeniami przy łóżku chorego, i tak np. autor znalazł porażenie n. okoruchowego na tejże samej stronie, w innych razach (Pilz) ślepotą nie miała miejsca.

E. U s z k o d z e n i a p ó ł k u l i m ó z g o w é j:

Do objawów tu należących zalicza się większa część zmian ogólnych, spotykanych przy guzach półkul, jako to:

1) Ból głowy; 2) drgawki w rodzaju epileptycznych; 3) zmiany w sferze umysłowej (otępienie, śpiączka); 4) Porażenia przeciwległe, (znamiona poczynającego się rozmiękczenia); 5) rzadziej niedosłep, ślepotą, zéz, kurcze.

Przeciwno gruželkom, a za ropniem lub rozmiękczeniem mózgowym mówią:

1) Powstanie cierpienia skutkiem uderzenia; 2) poprzedzające ropienia na głowie (*caries, otorrhea*); 3) szczególne występowanie porażenia i przykurczenia; 4) mniejszy stopień bólu głowy i brak zupełnej ślepoty; 5) nagle powstające porażenie połowiczne bez poprzedzających bólów głowy i porażień; 6) zmiany w inteligencji i mowie; 7) brak objawów ucisku; 8) okres ostrej w początku i końcu choroby, posrodku zaś znajduje się okres utajenia (ropień).

Wiadomości bieżące.

— Ś. p. Dr. Antoni Maleszewski. W dniu 4 b. m. po długich cierpieniach umarł w mieście Sokołowie Dr. Antoni Maleszewski, lekarz powiatu Sokołowskiego. W osobie jego okolica straciła biegłego lekarza i najzacniejszego człowieka. Ś. p. Antoni urodził się we wsi Maleszewie w r. 1810, nauki gimnazyalne pobierał w Białymstoku, medycynę studiował w Uniwersytecie wileńskim, a po skończeniu kursów akademickich obrał skromny zawód lekarza wiejskiego. Z początku praktykował w Ciechanowcu, następnie w Czyżewie, a od r. 1849 w Sokołowie—w charakterze lekarza miasta i powiatu. Syn biednych rodziców, ś. p. Maleszewski przez całe życie służył biednym z takim poświęceniem, że w całej okolicy zasłużył na zaszczytną nazwę opiekuna cierpiących. Piękne czyny jego jako lekarza—obywatela, opowiedziało już dawno pismo ludowe „Zorza“, jak niemniej i Z. S. we „Wspomnieniach z podróży po kraju“. Sam nie mając dzieci, prawdziwie ojcowską otaczał przyjaźnią i pomocą wielu z naszej młodzieży uniwersyteckiej, o której też i na łożu śmierci nie zapomniał, bo ze szczupłego mienia swego zapisał 4,500 rs. na utworzenie stypendyum lekarskiego przy naszym Uniwersytecie, a że oprócz tego umiał oceniać niedolę wdów i sierot po lekarzach pozostałych, służył zapis pewnej ilości pieniędzy na rzecz Towarzystwa opiekującego się losem tych ostatnich. Są to rękojmie pewne, że czcigodne imię Maleszewskiego nazawsze pięknie zajmie miejsce w długiej już plejadzie zasłużonych lekarzy naszych. Wieczny mu pokój, cześć jego pamięci.

— Liczba zmarłych na cholereę w posiadłościach angielskich w Indyach za rok 1872 wynosi 265,458. W samej Kalkucie zmarło tylko 1,142, a mianowicie 80 i 81 w styczniu i lutym; we wrześniu liczba ta spadła do 61, w grudniu zaś wzniosła się do 284. Według sprawozdania Dra Cuninghama w prowincjach środkowych zmarło na tę chorobę w 1869 r. 60,000 ludzi, w roku 1870—107, a w roku 1871 tylko 19.

Od Redakcyi Gazety Lekarskiej i Biblioteki Umiejętności Lekarskich.

I. Gazeta Lekarska i w przyszłym półroczu 1874 wydawaną będzie w tym samym co i obecnie ściśle naukowym kierunku. Gazeta i nadal otwiera swe szpalty dla pracowników z prowincyi, będzie jednak przeważnie organem klinik i szpitali, a badania w pracowniach uniwersyteckich dokonywane o tyle będą uwzględniane, o ile mieć będą bezpośredni związek z praktyczną medycyną. Rocznie wychodzą dwa tomy, które zaczynają się od 1 stycznia i od 1 lipca; z d. 1 stycznia 1874 r. zaczyna się tom s z e s n a s t y. Cena Gazety Lekarskiej: 1) w Warszawie: w Redakcyi i w Księgarniach z odnoszeniem do mieszkań rocznie rsr. p i ę ć, półrocznie rsr. d w a k o p. p i ę ć d z i e s i ą t; 2) na prowincyi z przesyłaniem do wszystkich miejsc Cesarstwa i Królestwa: rocznie rsr. s z e ś ć, półrocznie rsr. t r z y.

Tomy Gazety Lekarskiej z lat ubiegłych (oprócz tomów 4-go i 6-go) są do nabycia po rsr. 4 każdy (z przesyłaniem).

II. Biblioteka Umiejętności Lekarskich, w półroczu przyszłym 1874 wydawaną będzie.

Pismo to ma na celu: a) przedstawienie obecnego stanu nauki lekarskiej we wszystkich jej gałęziach, i b) ciągle śledzenie za postępem wiedzy lekarskiej we wszystkich krajach.

Stosownie do tego zadania Biblioteka Umiejętności Lekarskich, rozpada się na trzy działy:

Pierwszy z nich, przedstawiający obecny stan nauki lekarskiej, zamyka w sobie:

1) Dzieła oryginalne lub tłumaczone z obcych języków,

obejmujące wszystkie gałęzie medycyny teoretycznej i praktycznej.

D z i e ł t y c h w przyszłym półroczu wyjdzie s t o arkuszy druku. Prenumerata półroczna (od 1 stycznia 1874 do 1 lipca 1874 r.) wynosi rsr. d z i e s i ę ć.

W drugim dziale Bibl. Um. Lek. zawiera się:

2) Historia Szpitali i Zakładów Dobroczynnych.

Dla prenumeratorów G a z e t y L e k a r s k i e j dział ten, jako d o d a t e k dołącza się bezpłatnie. Oprócz tego dla pp. Prenumeratorów dołącza się bezpłatnie:

1) Bibliografia i Krytyka Lekarska.

2) Opisane Królestwa Polskiego pod względem lekarskim.

Trzeci nareszcie dział Bibl. Um. Lek., mający na celu śledzenie za postępem wiedzy lekarskiej, zawiera krótki ale dokładny obraz corocznych postępów całej medycyny we wszystkich krajach, czyli streszczenie wszystkich prac, które w ciągu roku ogłoszone zostały drukiem i pod jakim bądź względem przyczyniają się do postępu wiedzy lekarskiej. Dział ten nosi nazwę:

3) Przegląd Postępu Nauk Lekarskich.

„Przegląd” prac za rok 1872 w przyszłym półroczu wychodzić będzie i prenumerować go można albo oddzielnie, albo też razem z D z i e ł a m i wyżej wyliczonymi, lub z G a z e t ą L e k a r s k ą. Przegląd za rok 1872 obejmie również 50 arkuszy drobnego i ścisłego druku. Cena Przeglądu za rok 1872 wynosi: 1) dla prenumeratorów G a z e t y L e k a r s k i e j i pierwszego działu Bibl. Um. Lek., t. j. D z i e ł rsr. 4; 2) dla prenumeratorów samej G a z. L e k. rsr. 6; 3) dla nieprenumerujących pism powyższych rsr. 8 (z przesyłką).

III. Kalendarz Lekarski na rok 1874. Wyszedł z druku. Cena rs. 1.

Pod prasą:

IV. Katalog Dzieł Lekarskich polskich, lub przez lekarzy Polaków napisanych, od wydania pierwszej książki lekarskiej w Polsce aż do ostatnich czasów. Przedpłata rs. 1. Po wyjściu z druku dla nieprenumeratorów cena wynosić będzie rsr. 3.

V. Słownik Lekarski. Przedpłata rsr. 6. Po wyjściu dzieła—rsr. 12.

Zwracamy uwagę Szanownych Panów Prenumeratorów, że wszystkie powyższe pisma najdogodniej jest dla nich prenumerować b e z p o s r e d n i o w Redakcyi Gazety Lekarskiej, która w razie zatracenia na poczcie pojedynczych N-rów, poręcza bezpłatne powtórne ich wysłanie. Prenumeratorowie z Galicyi, Poznańskiego i w ogóle z zagranicy mogą również składać przedpłatę i w pocztamtach zagranicznych, ponieważ debit pocztowy pisma powyższe uzyskały w całej Europie.

Redaktor i wydawca Prof. Dr Girsztowt.

Redakcyja Gazety Lekarskiej i Biblioteki Umiejętności Lekarskich przy rogu ulicy Jasnej i Zielonego placu, w domu Jaroszyńskiego, Nr 1364, mieszkania Nr 6.

W Drukarni Gazety Lekarskiej. Ulica Śto-Krzyżka Nr 1343 (nowy 9). Дозволено Цензурою

Dr. Ig. Baranowski